Rok 24. Kraków dnia 3 Września 1892 r. Nr. 17.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Rzymie — bądź dawnym Rzymem.

Sejm się już zbierze, więc w dobrej wierze
„Djabeł“ go wita po polsku szczerze,
Wita jak może, bo znanym rymem:
Rzymie! Olbrzymie bądź dawnym Rzymem!

Wprzód to się spieszy poseł i cieszy,
Że się odróżni w Sejmie od rzeszy...
Że go otoczą, kadzideł dymem...
Rzymie! nie byłeś ty dawnym Rzymem!

To co przyrzekał — nie będzie zwlekał
Naród daremnie nie będzie czekał,
Poseł tam w sejmie będzie... olbrzymem...
Rzymie! nie byłeś ty dawnym Rzymem!

Olbrzymem będzie — cicho usiędzie,
Ten, ów, na wniosek się nie zdobędzie,
Dobre śniadanko pokropi winem...
Rzymie! czy byłeś ty dawnym Rzymem?

Były zajęcia, były przyjęcia,
Nie jeden sobie wyszukał zięcia,
Posażną pannę wyswatał z synem...
Rzymie! nie byłeś ty dawnym Rzymem!

Co tam ustawy — co tam poprawy
Od czego rauty, bale, zabawy?
Trza się pochwalić z jakim festynem...
Rzymie! czy byłeś ty dawnym Rzymem?

„Djabeł“ wam przecie powie w sekrecie
Wszak taką drogą dziś nie pójdziecie?
Sejmie! bądź ojcem nam — nie ojczymem...
Rzymie! trzeba ci być dawnym Rzymem!

Niech naród ujrzy, że w różnej burzy
Nie braknie w Sejmie: wiernych mu stróży,
Że brat nie będzie bratu Kaimem...
Rzymie! ach Rzymie! bądź dawnym Rzymem!

Djabeł.

Uwagi śledziennika.

Hipokrates podobno twierdził, że każdy człowiek powinien się 4 razy upić do roku chcąc być zdrowym aż do śmierci. Niektórzy dziennikarze zamieszczają w szpaltach pisma swojego więcej niż 4 razy do roku takie artykuły, które chyba im samym służą do zdrowia. Niedawno czytaliśmy w „Kurjerze polskim“ wydrukowany list jakiegoś pana Kopcińskiego z Ameryki, którym tenże raczył obdarzyć Matejkę. Dla czego „Kurjer“ wyciągnął z prywatnych papierów mistrza takie piśmidło — które u nas mogłoby być utworem tylko jakiegoś chorego zostającego w Zakładzie dra Żuławskiego nie pojmuję! Czyby autor powyższego artykułu, chciał swojem gadaniem dowodzić Radzie m., że źle uczyniła nie przychylając się do ostatnich życzeń Matejki i dla większego efektu przytoczył jako następstwo oporu ów list brutalny i powiedzmy po prostu głupi? W takim razie popełnił błąd — bo rozdrażnia strony niepotrzebnie i utwierdza mistrza w mniemaniu, że mu krzywdę uczyniono — gdy tymczasem winą wszystkiego było jedynie to, że Matejko zapóźno przedłożył wymagania swoje.

Co się zaś tyczy owego listu Kopcińskiego, będącego tylko wyrazem charłactwa umysłowego — to jeżeli się uważało za potrzebne uwiecznić go drukiem — należało coś więcej powiedzieć a nie tylko: „Nieprawdaż, że to budujące“?.

Nie podzielam ja różnych kapryśnych pomysłów Matejki, ale mnie oburza; że jakieś elukubracje sięgające do rąk jego — czytają ludzie.

Wiem, że Matejko nie chwaliłby się przed nikim gdyby go osioł na ulicy kopnął — wiem także i to, że nikomu z Polaków nie mogło sprawić przyjemności proroctwo warjata: że wkrótce mury Wawelu zburzone zostaną — a na ich miejscu stanie posąg polskiego Waschingtona lub Gambetty. Polski Waschington samby na to za życia nie

pozwolił — a po śmierci nie zrobionoby mu tej krzywdy — co się zaś tyczy Gambetty — to sławetny prorok mógł lepiej zawyrokować, że na Wawelu w miejsce Katedry stanie świątynia izraelska! Wielkie szczęście, jeżeli w Ameryce nie ma więcej takich Kopcińskich między Polakami.

Echa kąpielowe.

— Dlaczego w Żegestowie apteka i restauracja mieszczą się w jednym domu?

— Bardzo roztropnie i higjenicznie, bo gdyby się kto przypadkiem struł czem niestrawnem w restauracyi, to zaraz będzie mógł mieć pod ręką oleum ricini, ziółka gorzkie lub coś podobnego dla restaurowania zdrowia.

— Jaka jest różnica między maskaradami a zdrojowiskami galicyjskiemi?

— Że na maskaradzie ludzie się nie znają a mówią sobie: znam cię — a w zdrojowiskach naszych wszyscy się znają, każdy wie o drugim w ręcz, co robi, co je, co mówi a udają, że się nie znają i mijają się przy spotkaniu.

W Czechach.

Niemiec Czecha ćwiczy,
Jeszcze gwałtu krzyczy,
Że mu się źle dzieje,
Choć się w duszy śmieje.

Taffe niby Czechom
Spieszyć chce z pociechą;
Jednak Niemców przecie
Odpiera w sekrecie.

W tej grze w „ślepą babkę
Ktoś wpaść musi w łapkę“,
A sens: nigdy zatem
Niemiec z Czechem bratem.

A kto ich chcieć będzie
W jednej zmieścić grzędzie,
Wyjdzie jak ten malec,
Co w gdzieś wraził palec.

Czy cholera jest potrzebną?

(temat do odczytu dla prof. Dr. D.)

1. Gdyby nie cholera, nie mielibyśmy rozporządzeń o utrzymywaniu czystości po wsiach i miastach.

2. Dziennikarze nie mieliby o czem pisać w ogórkowych czasach i byliby w kłopocie czem zapełnić szpalty dzienników.

3. Doktorzy z powodu hyperprodukcji nie mieliby z czego żyć.

4. Publika nudząca się w kąpielach nie miałaby o czem mówić ergo:

Cholera jest potrzebną, podobnie jak wojna, o czem już miałem honor mieć odczyt w przeszłym roku..

Chłopska racja.

— Bójcie się Boga Grzegorzu wy chcecie iść do Ameryki? Nie słyszeliście to co tam za nędzę nasi cierpią? Czy myślicie, że tam darmo wam wszystko dadzą, że nie będziecie potrzebowali pracować?

— Pracy się tam nie boję proszę jegomości!

— Więc dlaczegóż nie chcecie pracować na rodzinnej ziemi?

— Bo ja tu muszę pracować na podatki — a tam pracować będę na siebie.

Zjazd w Lincu.

Zjechało się ich nie mało
W dominach jak na reducie
Postępowi liberałom
Nakiwali palcem w bucie.
Potem zjedli lincki tort
Und sind fort.

W szkole.

— Czytałeś w gazetach, co tam wyprawiają z tą uroczystością Kolumba za granicą — w Genui, Madrycie i Chicago!

— Czytałem i dziwi mnie za co oni mu robią takie owacje. Przecież gdyby nie on, to byśmy o połowę mniej uczyli się geografii — i ja nie dostałbym złej klasy za to, że niewiedziałem jakie są największe góry w Ameryce. Dlatego ja przynajmniej nie mam żadnego powodu być wdzięcznym panu Kolumbowi i rocznicy jego obchodzić nie będę.

Hrabia Jowialski.

— Znacie moje gadaniny o wychowaniu?

— Znamy aż nadto znamy.

— No, to słuchajcie — i dziękujcie. Niechcę nic za to, jeszcze dopłacę; tylko drukujcie.

Z POLITYKI.

Rossja nie boi się nikogo,
I faktów nigdy nie przecenia,
W obec policzków umie nawet
Mieć politykę dziś milczenia.
Że się nie boi trójprzymierza
Frazes może to nie tak szczery,
Wiadomo bowiem, że najprędzej
Tchórze dostają dziś cholery.

B. M.

NEKROLOG.

Jenerał major Jewgenji Janikowskj w 1864 r. **urządzał** w komitecie rządowym Królestwo Polskie a specyalnie jako komisar sprawy włościańskie w Lublinie. Za „chlubną“ działalność otrzymał srebrny medal. 1869 r. **zarządzał** kancelaryą żandarmów w Warszawie. 1879 **urządzał** policyę i żandarmeryę w Rumelji; od 1889 **urządzał** niemców na Wołyniu aż 28 lipca 1892 r. przyjechawszy do Warszawy, w **urządzonym** przez siebie kraju nagła śmierć go wreszcie **urządziła**.

Padła nieżywa,
Tak zdrajcom bywa...

CHWALCA.

Oberpolicmajster Klejgels w Nr. 224 swojej gazety ogłasza:

„Przy nader ścisłym i wspólnym nadzorze urzędników policyjnych i personalu lekarskiego do obecnej chwili ani jednego wypadku cholery azyatyckiej w Warszawie **nie wykryto**“.

Bo nie było! Ale kradzieży codzień jest bez liku a kiedyż którą wykryto? Zresztą w Warszawie cholery nie będzie, przygotowuje się bowiem tamże okólnik:

— Cholerje w Warszawie nie byt'!... I byt' po siemu.

A co!

Bardzo dobrze, iż cholera
Strach napędza w swoim wątku,
Przynajmniej się raz zabrano
Energicznie do porządku...

Ztąd też prawda jasna płynie,
Co tu znaczę dla pamiątki,
Gdy się wzięto do porządku,
A więc były nieporządki...!

A.

Komedja czy opera

(djalog o disharmonji muzycznej.)

— I cóż pan na to co zrobili Mierzwiński Kochańska i bracia Reszkowie?

— Ha! Jeżeli to prawda, to widocznie łatwiej być dobrym śpiewakiem niż słownym człowiekiem. Nie ładnie to ze strony tych państwa, że obiecali, a nie dotrzymali słowa — ale ja swoją drogą rad jestem, że się ta komedja nie udała.

— Jaka komedja?

— No, — bo przecież ani Mierzwiński ani Kochańska ani Reszkowie nie należeli nigdy do składu opery ani w Warszawie ani we Lwowie i są śpiewakami zagranicznymi, popisywanie się więc nimi w Wiedniu byłoby kłamstwem, komedją dla zamydlenia oczów: „Patrzcie państwo jaką my operę mamy!“ Ależ to nie prawda, my nigdy takiej opery nie mieliśmy i nie mamy. W Warszawie śpiewają nam Włosi w autonomicznym Lwowie także Włosi a gdzież tu opera polska? Bądźmyż raz sobą i nie strójmy się w cudze pióra, zwłaszcza, że zagraniczne nasze słowiki, swoich piórek nam użyczyć nie chcą. Wolę, że nam zaśpiewają inni jak chodzą pogłoski, bo to będzie nasza prawdziwa opera — a nie sztucznie sklecona **komedja opery.**

A propos rewersu demolacyjnego.

Zjechało się kilku panów
Różnych stanów, —
Wywodzili swe lamenty
Panie święty —
Na rewers demolacji
W Galicyi, —
I mówili jakie straty,
Idą z laty,
Gdy kto rewers taki wyda,
Że to bieda, —
Że to gorsze niż cholera
Et cetera —
Że tę klęskę wielkie nieba,
Zmienić trzeba —
A jedyna na to rada,
Jeden gada:
Aby rewers w polskiej mowie
Nam panowie
Stylizować pozwolono
Tak rzekł pono.
I za takie wynalazki
Wziął oklaski
A Djabeł się z śmiechu dusi,
No, bo musi
Słysząc tych co mówią we dnie,
Takie brednie
Bo cóż mi to jest za łaska
Tam do djaska,
Czyli w polskiej czy giermańskiej
Nakaz pański
Każe ~~mowić~~, — czy też której
Burzyć mury?
Bat, chociażby poświęcany,
Robi rany
Z polska czy z niemiecka goli
Zawsze boli.

W jakich wyrazach siedzi Wor.

Dworjanin (szlachcic), Swornik (stróż), worontnik (kołnierz), worobej (wróbel), praworny (sprytny), zaworonok (skowronek), ogoworka (omówienie).

To rzecz zwykła.

Ale tkwi w Woroncowie, w Woronežu i w noworossjaninie — słowianinie.

Co więcej wora ukrywa prigawor (wyrok), dogawor (umowa), wygawor (nagana), poworot (obrót).

Więc go mieszczą i carskie worota i nadworny sowietnik i nawet sam dworcowy minister.

No... wszędzie i we wszystkim Wor.

Decrescendo.

Najprzód miał na wystawie teatralno muzycznej w Wiedniu być i dramat polski i komedja i opera. Koncerty i Bóg wie co z Modrzejewską. Potem to wszystko miało być bez Modrzejewskiej — potem odpadł dramat i komedja a została opera i koncerty w których mieli wziąść udział Mierzwiński, Kochańska, Reszkowie i różne inne znakomitości śpiewackie, polskie zbierane z całego świata. — Teraz pisały znowu gazety, że ani Reszków ani Kochańskiej ani Mierzwińskiego nie będzie, Bogu dzięki, że termin tych popisów wokalnych niedaleki bo jakby tak jeszcze z miesiąc czasu czekać było trzeba to ktowie czyby nie doszło do tego, żeby p. Skalski śpiewał Jontka p. Łomiński Janusza a Halkę p. Wajglowna.

Głos Jeremiasza.

W Niemczech Keiny i Müllery
Tworzą zbrojne szyki;
U nas Sobków całe sfery,
Smutne też wymiki.

Gościnności znikły ślady,
Brat obdziera brata,
Powiatowe, gminne Rady...
Djabeł djabłu swata.

Urodzony w dawne wieki,
Żyjący za karę,
Chciałbym zamknąć już powieki
Niepatrzyć na marę.

I niewidzieć tych ułomków —
Zrodzonych z Ussarzy;
Odrodzonych tych potomków
Zacnych dygnitarzy.

Honor, prawość — li w kronice,
Każdy błoci, brudzi;
Czas miedziany — czarne lice,
Niema, niema ludzi!!!

A. K.

WODOCIĄGI.

„Cholera!!“ krzyczą dzienniki, Rada m., Magistrat i t. d. i ten i ów powołany w konsylium radzące nad jej zgubą, myśli i projektuje i po większej części kosztem obywateli często niezamożnych wydaje rozporządzenia, ani wierząc, żeby one co w istocie pomódz mogły. Najważniejszy czynnik to jest budowa wodociągów od lat 20 spoczywa spokojnie w tece, jak w głowie Minerwy.

Jeden p. inżynier Kołodziejski stara się wszelkiemi możliwemi sposobami zbudzić umyślnie śpiących — bo wiedzących że pieniądze wydobyte na budowę wodociągów, tytułem pożyczki przez śp. Dietla na inne potrzeby — z przeproszeniem żywych i umarłych djabli wzięli.

Woda w studniach szkodliwa, dziś do picia nie zdatna całkiem, według chemicznych rozbiorów przez znakomitych fachowców dokonanych, stanie się niedługo „wodą tofańską“, a naród pije ją dalej — pocieszając się ufnością w opiekę Bożą. I dobrze robi — bo jeżeli ci co zdrowia jego strzedz powinni, myślą nadaremnie lat 20 — to już chyba łaska Boża truciznę nie szkodliwą uczynić może.

Gdyby dr. Domański trzymający się uporczywie wód regulickich, jak tonący brzytwy — wezwał w dzisiejszej groźnej sytuacyi do rady pp. dra. Jordana i dra. Faustyna Jakubowskiego — to pewnie bez uchybienia jego miłości własnej — ostatni projekt p. Kołodziejskiego przyszedłby dziś do skutku z korzyścią ogromną dla zdrowia mieszkańców Krakowa tak zagrożonego zbliżającą się z dwóch stron cholerą. — Dr. Jordan dał niezbite dowody dbałości o zdrowie przy szłych obywateli więc jego energja i dla obecnych wieleby dobrego w tym razie uczynić mogła. Również i dr. F. Jakubowski znanym jest z dbałości nie tylko na papierze o dobro miasta — więc za ich staraniem przyszedłby do skutku projekt p. Kołodziejskiego niby tymczasowy — ale bardzo pożyteczny i w przyszłości pomocny nawet Wodociągom regulickim — które od 20 lat tyle tysięcy miasto kosztują — a o rozpoczęciu robót ani słychać i nie będzie za drugie 20 lat słychać, bo skąd miasto weźmie z jakie 4 miliony potrzebnych na ich budowę.

Sic fata...

Świat od wieków mówi jedno,
Niepochlebne zbyt niestety,
My mężczyźni rządzim światem,
A zaś nami znów kobiety.
W każdym kraju tak bywało,
W Polsce tylko to nie pewna,
Rządzi bowiem nie kobieta,
Tylko... Marya Andrejewna.

B. M.

Cicho, pan Kleigels myśli.

Szelmiecy palaki! to oni niemogąc nosić orzełków polskich w krawacie, noszą teraz kotwice. Nu, smatry! Oni przy łodziach i statkach parowych takoż mają kotwice... A pan kachany wie co to znaczy?

Nadzieja!

Nu, ja im zadam nadzieję! Chrzanowskoj, Chrzanowskoj! ty siej czas piszy prikaz, coby żaden polak w Warszawie nie nosił w krawacie kotwicy. Za orzełki pięć dni aresztu, nu za kotwicu sześć wali. A przy łodziach i statkach parowych coby nie kotwic używali a tylko haki. Pomiał... haaki.

Cholera.

Gdzie największa panuje cholera?
W artykułach dziennikarskich bo tam nie ma dnia, żeby nie było wypadków cholery.

Komuś...

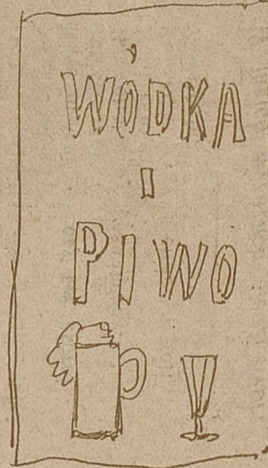
Nietyle żal dokucza znieść go nawet snadnie,
Gdy kraj nieoświecony w światłych przemoc [wpadnie,
Lecz nad krajem już światłym, gdzie kwitną na- [uki,
Gdzie już powstały kunszta, gdzie zakwitły sztuki,
Gdzie użyteczne prawa, serce się zakrwawi
Gdy go wydrze napastnik, wolności pozbawi.
I pod srogą przemocą, potrząśnie siwizna,
Nad tym boleć należy wszak to każdy przyzna.

A. S.

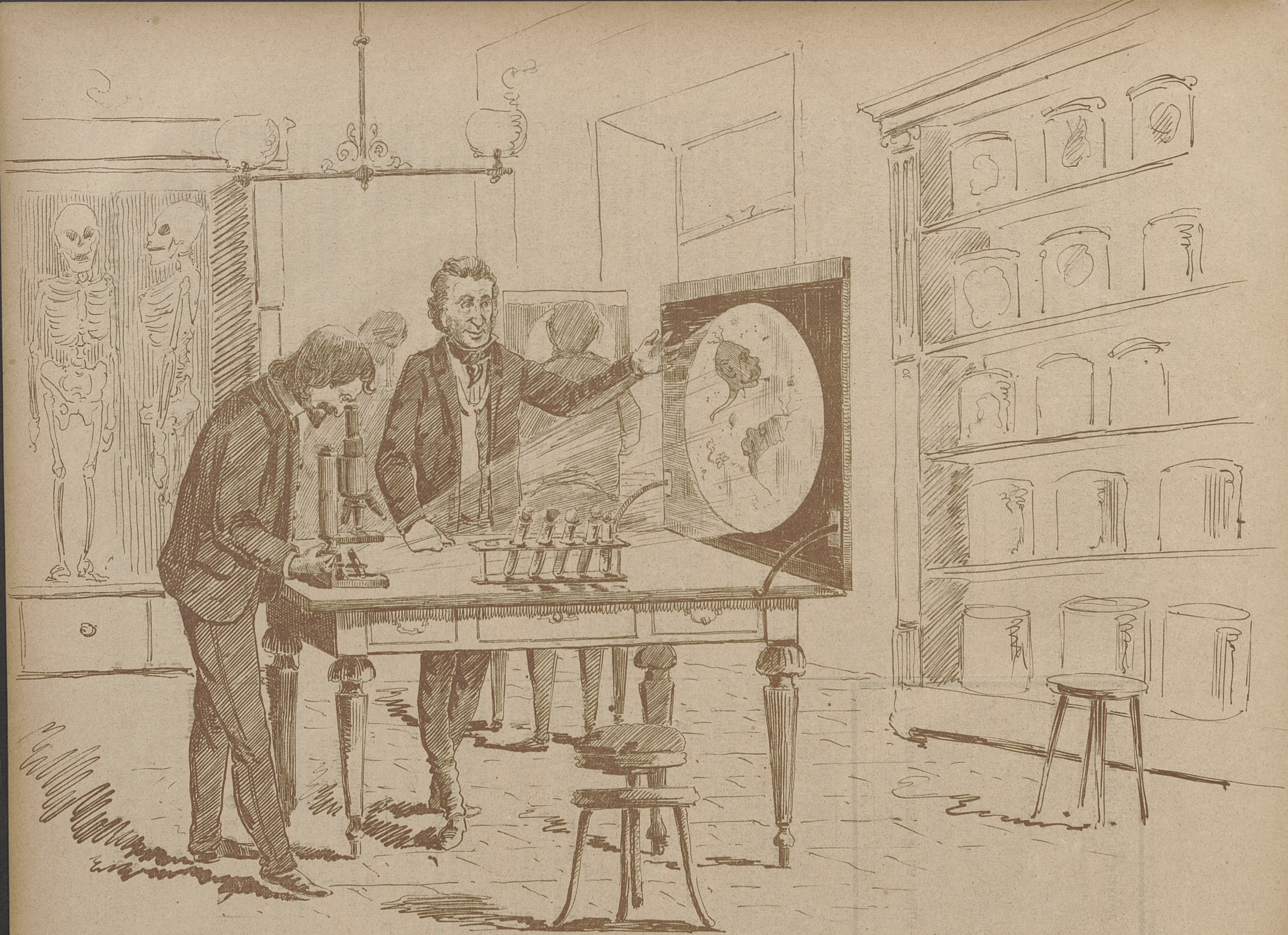
w Grodzisku w Ks. Poznańskiem.

Emigracya ruskich chłopów do Moskwy.





— Czemu pan taki smutny i zły? To szlachta winna, nie my żydzi jak ksicą, tej emigracji chłopskiej do Moskwy. — Gdyby oni zamiast lamentować w gazetach — kupowali od ruskich chłopów grunta i sprowadzali na nie to mazurów to wielkopolanów, wichodzących nach Amerika — to moskalefile sami nie daliby swoim wichodzić z domu. **A tak to może i nam żidom dostaną się ruskie ziemie.**



Przy badaniu laseczników cholerycznych w Petersburgu wykrzyknął Virchow:

— Jakżeż ten każdy lasecznik podobnym jest do naszego Bismarka! Teraz się nie dziwię, skąd ona się wzięła tak nagle w Hamburgu,

Z POD KNUTA.

(D. c.)

Łódź, 3 września.

Wylądowałem właściwie dopiero w Rejowcu. Osada w gub. Lubelskiej założona 1547 przez nieśmiertelnego naszego Mikołaja Reja, dziś liczy przeszło dwa tysiące mieszkańców, jest stacją kolei Nadwiślańskiej i uważaną przez moskali za granicę Polski i Rusi. Prócz moskali, innej cholery tu nie ma i każdy rusza ramionami, dopiero po bliższem porozumieniu dowiedziałem się prawdy. W Biskupicach pod Lublinem chorowało wprawdzie kilka osób na biegunkę, ale to było dosyć, by władze fakt wydęły do rozmiarów epidemji, która tutaj służyć miała i służy za parawan do budowania baraków wojskowych, jakie na pograniczu wyrastają jak grzyby po deszczu, np. w Chełmie w ciągu dni kilku. Wszelakie pozory zachowują się ściśle. Zgroza patrzeć co się dzieje na rachunek desinfekcji: żydów literalnie gonią, by każdemu konewką karbolu w twarz **chlustnąć**, odzież niszczyć a potem w specjalnych wagonach przewozić zamkniętemi. Dosyć opowiedzieć fakt autentyczny, którego świadkiem naocznym byłem. Siedzący obok mnie pop zauważył, iż jedna z kobiet była 9 razy w ustępie. Zameldował o tem konduktorowi, który znów w obecności jeżdżącego stale w pociągu żandarma owej pasażerki zapytał czy nie jest „bolna„.

— Ja nie rozumiem — odrzekła rezolutna jejmość.

— A to — powiada już po polsku konduktor — ten oto pop, zauważył, że pani 9 razy i t. p.

— A to co znów za kontrola?!... więc już nie wolno nawet swobodnie... tego? Wszędzie, nawet do ustępu swój nos wtykają?!...

I tak dalej, a że to była wygadana warszawska przekupka -- niech Wam serce resztę dośpiewa jak głupiemu popowi wymyślała.

W Warszawie znajomy czekał na stacji, a że chcę Wam fakty charakterystyczne komunikować, więc zrowu opisuję świeży:

Dnia 27 sierpnia było święto prawosławne Wniebowzięcia P. M. „Uspienje". Do kassy podchodzi jakiś „facet" (Warszawiacy wszystkich mężczyzn nazywają facetami) i prosi o bilet „progołucznyj" (spacerowy).

— Dziś się nie sprzedaje takich biletów tylko w dni świąt i niedziel.

— A razwie siewodnia nie praźnik?

— Tak, ale starego stylu.

— Tak wy prawosławia nie przyznajecie?

— Widzi pan, to nie moja rzecz, tylko władzy, która wysyła spacerowe pociągi tylko wtedy, gdy są pasażerowie, a że są tylko w święta katolickie, ergo...

Podobno ów malkontent napisał skargę, tyle tylko mnie objaśniono, że to był urzędnik niższy z kancalaryi Hurki „koleżskij registrator" Nikanor Nagornik (Królewska Nr. 16).

Arogancyi tu wszędzie pełno ale arogancyi moskiewskiej, którą „psiaki" w rodzaju powyższym na każdym kroku kultywują.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

CHOLERA.

Choć granica obsadzona
Rząd dobrze doziera,
Kiedy braknie nam balona,
Mknie górą cholera.

Czas panuje ogórkowy,
Bezwładne karbole;
Żyd lubi sok cebulowy,
A chłop alkohole.

Kiedy przyjdzie azjatica —
Kurcz za gardło zdusi,
Duszę porwie czart mantyka,
Ciało płacić musi:

I podatki i wydatki,
Co zdzierało w świecie,
A mizerne zeń ostatki —
Robak w ziemi zmiecie!!!

A. K.

Podsłuchane.

— Dla czego Rada miasta Krakowa dotąd nie rozpisała konkursu na teatr krakowski.

— Podobno z grzeczności dla dra Domańskiego dopóki on się nieupora z wodociągami. Rada nie śmie go wyprzedzać.

Podobno.

Podobno książkę, wyszłą w Krakowie, o cenzurze warszawskiej a opisującej prawdę, warszawska cenzura ma zamiar w Królestwie rozprzestrzenić bezpłatnie.

Lepiej późno, niż nigdy.

Przyszło mu na koniec.

Latał sokół jasnopióry
Po nad lasy, góry, chmury,
Aż odziano go pokrowcem
I zrobiono pokojowcem,
I szybował znów po niebie
Lecz jak sługus — nie dla siebie.

Pararele historyczne.

Sprawa wodociągowa i sprawa podkopu kolejowego przy ulicy Lubicz, to dwa zjawiska, które na widnokręgu krakowskim zaliczają się od czasu do czasu jak zaćmienia księżycowe. Dzienniki opowiadają przejście komitetu przez tarczę słoneczną a naród cieszy się i mówi: aha! a potem znowu cisza. I tak co rok! Komitet się budzi, coś tam pomruczy pod nosem i usypia na czas dłuższy. Tedy Djabeł witając obecnie zapowiedź nowego zebrania komitetu pozwala sobie powiedzieć mu zarazem: **dobranoc!**

OTO.

Moskal gnębi tak polaków
A chce chronić od cholery;
W tym się kryje jakiś kawał
I to kawał nie zbyt szczery.
Oto, gdyby na cholerę
Poginęli w danej chwili,
W swej moskale zaciekłości
Kogóż w ówczas by gnębili?...

K. D.

STANISŁAW KONOPKA

rozgłosnej sławy **recitator**, który w całej Polsce zdobył sobie występami podziw dla niezwykłej pamięci swojej — przybył do Krakowa w celu dania kilku wieczorków recytujących. Gdybym mu chciał bombastyczną reklamę palnąć napisałbym: Przybył tu polski Strakosz! jak piszą inni. — Nie lubiąc w cudze piórka stroić swoich— zwłaszcza, że Konopka przewyższa pod niejednym względem Strakosza — mówię, że polski recitator przybył do nas, aby w tem polskiem ognisku pozyskać nowe względy i uznanie publiczności.

Podsłuchane.

Pani Ah, że ja też tak nieszczęśliwa z temi sługami...

Sługa „To prawda. Gdyby pani poszła kiedy w służbę, toby ją za dwa dni wygnano".

— Ta rozmowa podsłuchana przypomniała mi pewną obywatelkę w Krakowie, która i ze sługami i z lokatorami i z mężem takie awantury wyprawia, że gdyby mogła zmieniać tak mężów jak sługi, toby ich kopę do roku miała.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronię. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w loka u moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wy-

Dalszy ciąg Przewodnika.

magań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia mezkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorkie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoadki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOŁEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsad przy ulicy Karmelickiej l. 17, w eom Wgo Gadomskiego. Codzi nnie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli,

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniająsię natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 17 „DJABŁA“ r. 1892.

Z POD KNUTA.

Tomaszów lubelski. Byłaby u nas wiekuista cisza, i życie umysłowe spałoby snem apatyi, gdyby nie... Kozacki Nr. 15 pułk który jedynym jest czynnikiem, nadającym ruch społeczny miastu. Istotnie „Warszawski dniewnik“ ma racyę! Gdy polska część ludności ma surowo wzbronionem życie publiczne w teatrach, na koncertach lub tym podobnych zabawach; gdy o czytelnictwie polskiem pary z ust wypuścić „nielzia“ — ci bohaterzy o prawdziwie kozackiej etyce miastu nadają cechę żywotności. Wodka da kartoczki wot cywilizacya. Pułkownikowa Sazonowa ręka w rękę z żoną naczelnika powjatu Szanthayową, urządzając rossyjskie przedstawienia amatorskie i koncerty, starają się dzikim „biesiedam“ nadać polor europejski i przyzwoity. W klubie kozackim widziałem pijane oficerstwo, w rozpiętych mundurach rozwalające się po kozetach zawodzące „pod pijanuju ruku“ piosenki „narodnyja da pochabnyja“ (rozpustne). I oni chcą, byśmy na ich koncertach i teatrach bywali, gdy żadna uczciwa kobieta a cóż dopiero polka na coś podobnego patrzeć nie może.. Obecnie pułk wyszedł do obozu więc życie płynie w ciszy rzeczywiście bez skandali, kradzieży... awantur karczemnych. Domowe wizyty, czytanie czczych gazet warszawskich i łykanie powietrza, z Galicyi płynącego — to nasze życie. Smutne ale pełne wiary w przyszłość, pełne nadziei, że się ta dzicz „cywilizująca“ nas, wkrótce na prawdę wyniesie. Bo kozak z natury tchórz jakich mało. Przekonałem się o tem naocznie, choć inaczej zupełnie sądziłem.

Poleszuk.

Janów, gub Siedl. Nareszcie doczekaliśmy się pogrzebu wspaniałego!

Umarł protojerej Makary Chojnacki proboszcz prawosławny w Janowie Ord. „szyrokij, diejatiel“ galicjanin i „narodolubiec“. Że lubił naród i lud — świadczy długi szereg jego czynów na niwie „nawracania“ unitów batem, żelazem i głodem. On sam był unitą kiedyś, dopóki dusza jego za rubla nie wyrzekła się wiary swych ojców a krztałt nie otrzymał fotelu profesorskiego w prawosławnem seminarjum w Siedlcach.

Jeden z sowietników mówił mi:

— Cztoż pan, smutno!... ze łzami oddali my prochy otca Makara tej ziemi rossyjskiej (!!?), którą nieboszczyk tak gorąco kochał...

— Ziemi rossyjskiej? spytałem zdziwiony.

— Kakże! przecież w Janowie siedleckim pochowany.

Czyż potrzeba komentarzy do... geografji pana Sowietnika? **Orlik.**

W Nr. 175 Warszawskiego Dniewnika w korespondencji z Wiednia czytamy:

„Wszystkie zdania koncentrują się na tem, że pod względem narodowościowym polakom w Austryi mało już pozostało do ziszczenia. Przyjemną byłaby zmiana ostatnich ograniczeń wobec narodowych manifestacyj i otwarte, energiczne wystąpienie o prawa w ogóle polskiej narodowości. Zresztą polacy narodowcy gotowi wierzyć, że rząd austryacki z głębi duszy zupełnie współczuje ich aspiracjom i tylko czeka dogodnej chwili, by najdroższe pragnienie polaków spełnić“.

Tak, a przecież rząd rossyjski, nie jest niemieckim a mieni się słowiańskim — czemuż polacy pod jego zaborem nawet tego powiedzieć nie mogą?

Przecież rząd rossyjski wrzekomo pragnie dobra słowian... a gorszym jest względem polaków dziś, niż w wiekach średnich względem polaków teutoni...

O wielki niedźwiedziu, któż tobie wierzyć może?!...

Kalisz 21 Sierpnia.

Więc wielka łaska, łaska carska dosięgła i Kalisza. W drzewce sztandaru naszej straży ogniowej car własnoręcznie wbił... gwóźdź.

Gwóźdź ten przyjęto u nas przez moskali z honorami i fanfarą, boć to nie pierwszy i nie ostatni gwóźdź w bity w polskie drzewce przez cara.

Myśmy patrzyli z politowaniem i niedowierzaniem — nie naprożno.

Za to, że „Kaliszanin“ wydrukował tłómaczenie święta Przemienienia Pańskiego został zamknięty na ośm miesięcy.

I to jest gwóźdź drugi, wbity już nie w martwe ciało, ale żywy umysł narodu...

Ani literatury, ani prasy, ani religji w Polsce słowiańskiej ma nie być.

Byt' po siemu... I to jest łaska Oswobodziciela Słowian z ich moralnego, duchownego, umysłowego i narodowego dorobku. **Urban.**

Środek na cholerę.

Wielka racya — propinacya —
Browar zakład wielki!
Na cholerę to kuracya:
Wychylać butelki.

Laseczniki — czy bakcyle,
Bakterje czy licha,
Zemrą zginą przy tej sile,
Co na dnie kielicha!!!

A. K.

List góralski z Rabki.

Prosem Jegomości, łoni (zeszłego roku) pisołek do Nich o naskiem (naszem) kościółecku, a Jegomość byli tak grzecni i wydurkuwali moje pisanie. Jo to straśnie rod citoł w Jegomościnej gazetce i myślołek, że na bezrok (przyszły rok) to pewnie będzie inaci.

A tu niebozycek dziedzic pomarli, i kościółecek taki biedny i ladaco, jaki był, tak ci i jest, i ludziska jak się gnietli, tak się i gnietom na nabożeństwie.

Wojtek Morgal jeździł z panami do Scownic i godoł nom, ze tam ślicny kościułecek pobudowali. Tak se my pomyśleli, kiedy tyz ta mocny Boze, u nos taki som bedzie, bobyśwa chcieli przyzwoicie chwolić Boga, a nie w takij sopie.

Juz pisołek łoni, ze nos jaze 8 wsiów do jednej parafij, wicie, nolezi, to nom ta i ciasno i duzo placu potrzebno, jak się zejdziewa siści. Moze kiej Jegomość do nos przyjadom, to się sami napatrzą, jaki kościółecek mamy.

A teraz pozdrowiom pieknie Jegomości.

Walenty Kwicołop.

Do Madziarów.

„Nefas est nocere patriae, ergo civi quoque, nam hic pars patriae est; sanctae partes sunt, si universum venerabile est.“

Cóż to się dzieje z Arpada synami?
Czyż już i oni wolności wrogami?
Czyż mało zbrodni na tym Bożym świecie,
Że w ślady tyranów i Wy iść chcecie?
Czyżby Madziary tak nisko upadli,
Że także w sidła szatańskie popadli?
Czyż klęski wasze wyszły wam z pamięci
Że wam się w głowach tak strasznie dziś kręci?
Pocóż na siebie oburzać narody,
Co też do świętej wzdychają swobody?
Gwałtu Słowianom nie czyńcie Madziary,
Wy Bismarkowskiej nie jesteście miary.
Szerzyć niewolę, niecne to rzemiosło!
Co więc prawo Boskie ludziom przyniosło,
Na to się targnąć niechaj nikt nie kusi:
Prędzej czy później tyran zginąć musi.

Józef Kropiwnicki.

List znaleziony.

Podgórze dnia 1. Sierpnia r. 1892

Szanowna Pani!

Najpierw oświaczam Państwu i mam zamiar pozostać w Krakowie dla interesu. A tak nie mogąc sobe sam w tem sposub zaradzić zamyśliłem w krutce się orzenić.

Ponieważ Pani muwiła iże ma zamiar pujść za mąsz być może izby ja niemuk przyjść w to aby mnie Pani chciała ale przynajmni choćby ja nie, to bém innom partyjom dał Pani któren jest coś więcy wykształcony tylko powiem że majątku niema żadnego.

Ja przedewszystkiem chciałbym gdzieś przymałém interesie zostać amając pare set złr. więc powiększyć czyto interes zwęglem i coś więcy tylko zależy od miejsca wktórem by było odbycie na to wszystko.

Bezwarunkowo niewontpiłbém otem iżeby Pani sama tylko była z Mamom ale że z Pański strony niewiem jakie myśli wtem względzie może Pani życzy sobie pójść za mąsz ale z domu nie domu więc jezdem wtém wszystkiem niemądry nieuważaj Pani

nato iż jezdem tak nieśmiały że ustnie niem śmiałości powiedzieć tylko na papierze wiec jeżeli Pani niewątpi z tego wszystkiego to prosze Bąć Pani rozumni tému odpisać wkrutce i zuszanowaniem.

W. G.

z 20 pułku piechoty.

Interviev autentyczny.

Z powodu przejazdu pana Jankulio, prezesa warszawskiej cenzury przez Austryę, redakcja nasza wydelegowała jednego z członków swoich w celu zasięgnięcia od tegoż prezesa niektórych wiadomości autentycznych.

Oto słowa naszego delegata:

Wiedeń, dnia 15 Sierpn.

„Siedzieliśmy w wagonie we dwóch ja i mój współpasażer, zajmujący vis à vis. Jakiś czas siedział on milczący, od czasu do czasu tylko łapał muchy na szybach wagonu.

— Mais monsieur — zagadnąłem — much wcale nie widzę a pan od godziny zachowujesz się tak niespokojnie.

— Ach — wyrzekł — c'est une prywyczka. Ja — Jankulio.

— Tak?... bardzo mi przyjemnie.

— Zdaje mi się, że jestem u siebie w Arszawie. To całe moje zajęcie. Zresztą wyobrażam sobie, iż każda z tych much to polak.

— Jakto? pan to mówisz? pan, ożywiony najlepszemi ideami słowiańskiemi?

— Nda... wot ana to! Nasza idea słowiańska leży w tem ażeby wsio, co nie rosyjskie wyławiać, trapić, niszczyć...

— Ładna idea, bardzo ładna.

— Kanieczno!

— I pan to także popierasz?

— A kakże. Ja że stoję na straży czystości w prasie polskiej — przestrzegam tego w prykazach, instrukcjach, wygoworach, prytom...

Tu nachylił się do ucha.

— Mam zato dobry numer w zamku.

— A cenzorzy?... Sądzę, że oni są również ludźmi inteligentnymi i bardzo dobrze rozumieją, że taka polityka rządu względem polaków nie korzystne dla Rosyi wydać może rezultaty w całej słowiańszczyźnie?

— Ha, ha, ha... zaśmiał się swoim dzikim śmiechem a wysunięta naprzód dolna szczęka tem więcej uczyniła go podobnym do szympansa.

— Pan się śmiejesz?

— Im nie razsuždat! Stupajkami dla chleba być muszą. I teraz, kiedy okólnik gaspadina ministra spraw wewnętrznych przyszedł, ja powiedjał: Gaspada! Wam trzeba sroże cenzurowat polską prasę a szczególniej rifmy — pan wiesz poezje. Ja sam za boki się biorę, co oni robią. Ot, ktoś chciał wydać kantyczki „O zmartwychwstaniu Pańskiem„ nu, cenzor mu wszędzie wyraz „Zmartwychwstanie“ wykreślił. — W jednym wierszu było: „na konwaljach rosy błyszczą, jak z brylantów łzy“. Cenzor poprawia łzy na uśmiechy. „Niebo krwawi się purpurą“... kakoje krwawi? pisze „barwi“. Rząd drzew poprawia na rzęd. A wszelkie chmury, deszcze, burze, noce, nadzieje — niecenzuralne słowa. Pan wiesz, ot naprzykład wiadomość, że koło kościoła na Koszykach posadzono młode drzewka. Jest nadzieja, że się z wiosną zazielenią. Cenzor nietylko, że wszystko wykreśla, ale jeszcze na marginesie pisze: „żadnych nadziei na wiosnę“.

— Ależ to idjotyzm!

— Niet, to autientyczny fakt. W ten sposób proszu pana polska prasa musi upaść a my tembardziej zdobędziemy sobie godność opiekunów słowiańskich ludów i narzeczy.

— Pan chyba żartujesz?

— Niet, jak Boa kocham, prawda. Eto moje przekonania.

— I wy z tego dumni jesteście?

— Pan pytasz, a z czegóż innego my dziś dumni być możemy...“

Rozmowa zeszła na co innego, poczem rozjechaliśmy sią w X.

Kajetan S.

FIGLE.

Że warszawska cenzura nie dość prasę gnębi
Hurko wróciwszy z Rossji rzecz kazał wziąć głębiej,
Aby się nie skarżyli swym językiem jeszcze.
Każdy cenzor otrzymał na Polaków — kleszcze.

Urb.

KAWIARNIA
MAKSYMILIANA KOWARZIK
w KRAKOWIE
10—24 *ulica Poselska Nr. 18.*

BIURO WYWIADOWCZE
BRONISŁAWA KRASICKIEGO
otwarte zostało w Jarosławiu.

Podpisany właściciel biura dziękuje uprzejmie Szan. P. T. za łaskawe względy, jakiemi tak szczodrze go dotąd zaszczycała oraz za zaufanie i prosi o łaskawe dalsze względy z tem, że mając obecnie w ewidencji bardzo liczną ilość oficjalistów, służby wszelkiego rodzaju etc. z jak najlepszemi rekomendacjami jest w stanie łaskawie zlecane mu zamówienia jak najrychlej i najsumienniej wypełnić.

Z wysokiem poważaniem powolny sługa
B. Krasicki.

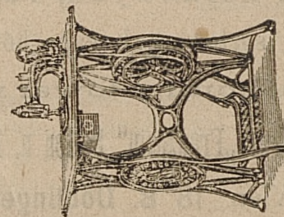
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Drda med. Edwarda Kräutlera
16—24 *ul. Grodzka 28, piętro 1*
przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6
w Niedzielę i Święta od godz. 10 — 1

FRANCISZEK BARTIK
PAROWA FABRYKA PILNIKÓW
w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,
wyrabia wszelkiego rodzaju ***PILNIKI*** w najlepszych gatunkach
jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.
Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny.
18—24

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI
ORAZ
GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW
FRANCISZEK ALBIN
18—24
w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

CZESKA AJENCJA
Ferdynanda Hofmana
JUBILERA,
ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.
Prawdziwe Granaty w złocie,
ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.
9—24 Wyroby złote i srebrne.

JAN POJE
dawniej POJE i RADOMSKI
Kraków, ulica Florjańska L. 33.
FABRYCZNY SKŁAD
MASZYN DO SZYCIA
różnych najpoprawniejszych systemów.
Sprzedaż na raty, lub gotówką o 10 proc. taniej.
Cenniki illustrowane gratis i franco.
Z poważaniem **Jan Poje.**
15—24



TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!
NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA
Fortepianów
JANA KORDECKIEGO
w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.
poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.
Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty.
obecnie ***krótkie fortepiany*** za złr. 60, 80 i 150 złr.
11—24



WANNY DO OGRZEWANIA
PRYSZNICE, ZYCBADY, KLOZETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO
przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne
poleca
KAROL MARKUS, blacharz,
—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów dokładne wykonanie.
Elegancki Fason
wielki wybór
poleca



LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 30.

Specjalność
Obuwia dla Pań
na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«.** Buty do **wyścigów z ang. sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«.** 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze **wystarczy stary bucik.**

Płucowe cierpienia,
astma
doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie.

Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

Office Sanitas
57, Boulevard de Strasbourg
PARIS.
11—6

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym

poleca: wszelkie **Towary korzenne**. — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **50 centów** za cetnar cłowy (1 złr. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B, Nr. 46

(obok Hotelu Drezdeńskiego)

poleca Szanownej Publiczności

SKŁAD SWÓJ

zaopatrzony na sezon wiosenny i letni.

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

4-18 Utrzymuje ciągle znaczny zapas gotowych ubiorów

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w jak najkrótszym czasie **i po cenach bardzo przystępnych.**

EPILEPSJA.

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 10—7

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 cent. za metr

dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczność proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności. 11—?

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . :	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł.
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7.05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10.08 »

czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. =kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.